

Nr. 81. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, piątek 9 kwietnia 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Katolickie stowarzyszenie nauczycieli
a minister oświecenia.

Napomnienie, które wystosował minister kultu do katolickich stowarzyszeń nauczycielskich, wywołało żywe zainteresowanie we wszystkich kołach ludności W. Księstwa Poznańskiego.

Katolickie stowarzyszenia wystrzegają się wogóle wszelkich dążeń polonizujących — tak samo też postępowały towarzystwa nauczycieli.

Samo się przez się rozumie, iż towarzystwa te nie zajmowały się też nigdy polityką. Zresztą zaznacza § 4 ustaw, iż polityka wogóle jest wykluczona. Nauczyciele katoliccy mieli początkowo zamiar po wydaniu napomnienia przez ministra dr. Bossego, przesłać mu pismo zbiorowe, którem chcieli niezaufanie pana ministra uśmierzyć i dać mu zapewnienie, iż w stowarzyszeniach nauczycielskieh, nikt się nie zajmuje polskiemi dążeniami. Krok taki ze strony nauczycieli, byłby pewno bezskuteczny, ponieważ zbyt dobrze znanem jest stanowisko, jakie pan minister kultu zajmuje wobec polskości i katolicyzmu.

Co gorsza, to katolickie stowarzyszenia nauczycielskie mają podobno znacznych przeciwników w kilku wyższych urzędnikach W. Ks. Poznańskiego.

Urzędnicy ci właściwie nie mają żadnych powodów być nieprzychylnymi dla towarzystw nauczycielskich, ponieważ na zebraniach tych mówi się wyłącznie tylko po niemiecku, a przewodniczącym tych Towarzystw jest Ślązak, Niemiec, ożeniony także z Niemką ze Śląska — małżonkowie nie władają wcale językiem niemieckim. Czegóż więc chcą ci panowie od owych Towarzystw? Wprawdzie jest pan inspektor szkólny Schwalbe, który to właśnie ową przestrogę ministra, odczytał nauczycielom — osobą u rządu dobrze widzianą. Pan inspektor szkólny Schwalbe, cieszy się oddawna żywą przychylnością rządu“.

Tak mniejwięcej piszą do niemieckich gazet katolickich.

Zastanowić się nam wypada, dla czego Towarzystwa nauczycieli katolickich niepodobają się rządowi — dla czego liberalne stowarzyszenie nauczycieli nie otrzymuje od pana ministra kultu żadnego napomnienia?

Przecież Stowarzyszenia katolickich nauczycieli nie zajmują się ani polityką, ani nie są też rozsadnikami idei antypaństwowych. Stowarzyszenia te radzą i zastanawiają się nad najlepszemi i najskuteczniejszemi sposobami nauczania i wychowywania dzieci.

Stowarzyszenia te, zastanawiają się bardzo często, jak powstrzymywać moralny upadek wypływający z bezbożności i braku wiary, jak krzewić wiarę w sercach młodzieży — a więc, działalność ich jest i pożyteczną i najzupełniej stosuje się do słów zmarłego cesarza Wilhelma I: „Zachowajcie ludowi wiarę“.

Cóż więc jest przyczyną tego napomnienia? Niektórzy twierdzą, że wykład pana Poleskiego, w którym wykazywał prelegent braki systemu szkólnego, jest przyczyną.

Nam jednak się wydaje, że to tylko pozór. Napomnienie nie zostało także wywołane rzekomemi polskiemi dążeniami tych Towarzystw, ponieważ u góry dobrze wiedzą, że nauczyciele wystrzegają się, jak ognia, wszelkiej polityki. — Cóż więc pozostaje? Oto charakter katolicki tych stowarzyszeń jest pewnym kołom solą w oku — i tu należy szukać przyczyny, dla której katolickie stowarzyszenia nauczycieli, otrzymały napomnienie, a nie otrzymały ich stowarzyszenia liberalne.

Oświadczenie.

Wobec mów, wygłoszonych z po za stołu ministeryalnego w parlamencie niemieckim podczas interpelacyi Koła polskiego w sprawie rozwięzywania wieców przedwyborczych w powiecie świeckim dla tego, że rozprawy toczyły się w polskim języku, i wobec twierdzenia z tej strony, że nie urzędnicy, ale przewodniczący zebrań je sami zamykali., jako też wobec przypuszczenia „Dziennika Poznańskiego“. Nr. 75, że toby mogło mieć miejsce, czują się niżej podpisani do podania następujących faktów, łącząc równocześnie prośbę do wszystkich pism polskich, aby oświadczenie nasze powtórzyły.

1) Dnia 7 marca br. zwołany był wiec do Nowskich Lipienek, zagaił go W. Parczewski, przewodniczył zaś zebraniu obywatel Piotr Domachowski z Lipienek.

Kiedy pan W. Parczewski już był w najlepszym toku mowy, wszedł wójt Braubach z Bülowsheide i oświadczył mówcy: „mów pan po niemiecku, albo wreszcie po francusku, temi dwoma językami bowiem władam, w przeciwnym zaś razie rozwiążę zebranie.“

Na to odpowiedział pan Parczewski: „mówić inaczej nie mogę, jak po polsku, boby mnie zebrani wiecownicy nie rozumieli“. Na te słowa odezwał się pan wójt, zwrócony do publiczności: „rozwięzuję niniejsze zebranie i wzywam obecnych, ażeby w przeciągu 5 min. lokal opuścili.“

Pytamy się bezstronnie sądzących, kto rozwiązał zebranie, czy przewodniczący, czy urzędnik?

2) Dnia 14 marca rb. miał się odbyć wiec w Lińsku, któremu przewodniczył p. Semrau, dzierżawca probostwa w Osiu, jako mówcy mieli występować pp. Parczewski Erazm i Jaworski z Lipienek.

Kiedy pierwszy mówca p. Parczewski był już kilka słów przemówił, wszedł do lokalu żandarm i oświadczył, że żąda, aby rozprawy toczyły się w niemieckim języku, ponieważ po polsku nie umie, i gdybyśmy po polsku dalej mówili, będzie zniewolony wiec rozwiązać. Zapytany od kogo ma to polecenie, aby wiec rozwiązać, gdyśmy po polsku rozmawiali, odpowiedział, że od wójta (Amtsvorsteher). Pytany, czy ma to polecenie na piśmie, odpowiedział, że tak, gdy zaś zażądano, aby to pismo pokazał, odpowiedział, że nie ma go przy sobie. Kiedy mu tłomaczono, że to to jest bezprawnie i że on za to będzie odpowiadał, obstawał przy swojem żądaniu, żeby po niemiecku rozprawy się toczyły. Tutaj chcąc raz przyjść do ładu, zapytał go p. Parczewski, czy przy swojem żądaniu pozostaje i czy rozwiąże zebranie, jeżeli on dalej mówić będzie po polsku. Żandarm na to odpowiedział: „tak, pozostaję przy tem.“

Mając tak stanowczą odpowiedź zwrócił się mówca do ludu zebranego, procząc go, aby w spokoju się roszedł.

Pytamy i w tym przypadku każdego nieuprzedzonego i nie bawiącego się w grę wyrazów lub formułki, kto rozwiązał zebranie w Lińsku, czy przewodniczący czy żandarm?

3) Dnia 28 marca br. miał się odbyć wiec w Osiu. Zagaił go pan Parczewski zwykłem pochwaleniem Pana Boga. Na to wstąpił żandarm obecny na zebraniu i żądał, ażeby na wiecu po niemiecku rozprawiano, ponieważ on po polsku nie umie, w przeciwnym razie rozwiąże wiec. Zapytany z czyjego polecenia to chce robić, odpowiedział że na rozkaz wójta. Pan Parczewski oświadczył mu, że posiada w oryginale pismo naczelnego prezesa, w którem tenże z polecenia ministra spraw wewnętrznych oświadcza, że zebrania przedwyborcze jedynie dla tego, że na nich w polskim języku rozprawiają, nie mają być rozwięzywane. Żandarm przeczytawszy rozporządzenie i zapytany, czy jeszcze teraz powątpiewa, iż wolno po polsku na wiecach rozprawiać, odpowiedział, że go pismo to nic nie obchodzi i że on pozostaje przytem, ażeby na zebraniu po niemiecku mówiono.

Kiedy obecny na zebraniu drugi mówca p. Milski zaczął mimo to mówić po polsku, żandarm rozwiązał zebranie i kazał zebranym natychmiast lokal opuścić.

Kto więc rozwiązał tutaj zebranie, czy przewodniczący, czy żandarm?

To są fakty, za które nietylko sami podpisani ręczą i gotowi je stwierdzić pod przysięgą, ale mogą nawet nieskończoną ilość świadków do potwierdzenia tych faktów w razie potrzeby dostawić.

Belno, 3 marca 1897 r.

E. Parczewski. Jaworski.
W. Parczewski.

Ostatnia kryzys ministeryalna

w Austryi pokazała, jakie zaufanie ma cesarz do hr. Badeniego. Dzienniki lwowskie tak oceniają powody, dla których cesarz ponownie powierzył gabinet hr. Badeniemu:

Cesarz obdarza dzisiejszego premiera swem zaufaniem — to fakt stwierdzony mnóstwem dowodów. Cesarz życzy sobie jak najrychlejszego zawarcia ugody z Węgrami — to drugi fakt, którego zakwestyonować nikt się nie poważy. Cesarz wreszcie pragnie niezawodnie w głębi swego serca, aby przyszłoroczne jego gody złote z koroną Habsburgów, odbyły się w atmosferze, o ile możności, zgodnej i pokojowej, aby ten zbliżający się wieczór jego panowania i żywota, ozłacało ciepłe, jesienne słońce ze stropu pogodnego lazuru. Nie można przeto dziwić się wcale, gdy ten monarcha, skołatany przez lat 50 przeróżnemi nawałnicami losu, wzdycha zapewne do spokoju, że z niechęcią jeno, każdemu człowiekowi starszemu właściwą, myśli o każdej zmianie czy to swego otoczenia, czy stosunków. Hr. Badeniego i jego kolegów w gabinecie zna już Franciszek

Józef — jak to mówią — na wylot i wie, jak mu z nimi było. Nie wie natomiast, jak byłoby z kim innym po nich.

Tak przedstawiają się nam rzeczy z punktu widzenia i politycznego i czysto ludzkiego, a w wyłuszczonych powyżej motywach, widzimy klucz do rozwiązania ostatniego przesilenia.

Przesilenie to było konieczne, ażeby żywiołom umiarkowanym i postępowym wskazać na przyszłość, jaka się dla rządów i ich charakteru zarysowuje. Trzeba było zasklepionym w swym antagonizmie narodowościowym i uporze Niemcom liberalnym pokazać kres, do którego dojdą, postępując dotychczasowym torem. I okazało się, że hr. Badeni, wręczając swe podanie o dymisyą, przewidział ostateczny i konieczny rezultat przesilenia — i przewidział go trafnie. Nie on ustąpił — ale stronnictwa ustąpić musiały; — językowe rozporządzenie dla Czech i Morawy utrzymane zostanie w mocy, gdyż dla nich większość się znajdzie niewątpliwie. I hr. Badeni pójdzie tą samą drogą, jaką szedł dotychczas: ze stronnictwem postępu umiarkowanego, ale zawsze na czele. Ponieważ zaś przyzwyczailiśmy się widzieć w nim człowieka nieugiętego tam, gdzie o powierzone pieczy jego sprawy się rozchodzi, przeto mamy nadzieję, że los gabinetu dziś jest pewniejszym, jak kiedykolwiek, że burza kilkodniowa oczyściła tylko powietrze, nie czyniąc żadnej szkody.

---

* **Wybory** posła na sejm pruski w obwodzie kościersko-tczewsko-starogardzkim odbędą się z powodu unieważnienia wyboru posła polskiego X. dr. Wolszlegiera. O przygotowaniach z naszej strony dotąd nie słychać. Kandydatem pozostanie oczywiście X. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrowna. Przeciwnicy już się ruszają. Kandydatem ich będzie wolnokonserwatywny właściciel folwarku Arndt z Garszyna. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Kodeks handlowy przyjęto w całem jego brzmieniu. Do tego dołączone są dwie rezolucye: 1) Należy jak najprędzej postarać się o przedłożenie ustawy o sądach rozjemczych rozsądzających zatargi pomiędzy kupczykami a pryncypałami. 2) Należy zarządzić, aby w procedurze przy ustanawianiu dispachy (to jest przy obliczeniu kosztów i szkód wypływających z rozbicia okrętu) zrobiono pewne zastrzeżenia w wstępnym artykule kodeksu cywilnego. — Rezolucye te przyjęto. Dalej odrzucono wniosek Dietza o uregulowaniu czasu, w którym mogą być ucznie kupcy zatrudnieni i o przeniesienie inspekcyi przemysłowej także na handel. Natomiast przyjęto rezolucyą barona Hertlinga żądającą wyjaśnienia niektórych paragrafów, ordynacyi przemysłowej w zastosowaniu ich do handlu. Wyjaśnienie to ma być zawarte w nowej ustawie.

Sprawy wschodnie. Admirałowie mocarstw nie otrzy mali jeszcze instrukcyi, jak wykonać blokadę. — Rosya podała nowy projekt ku załatwieniu sprawy wschodniej — skoro Grecya wycofa wojska z Krety — Rosya zezwala, aby Książę Jerzy objął Kretę i utworzył Księstwo Kreteńskie. Ambasadorowie postanowili ustawy dla Krety ułożyć tak samo jak w wschodniej Rumelii, poczem ma ludność kreteńska wybrać sobie księcia.

Z Ziem Polskich. Nowy kurator okręgu naukowego warszawskiego Ligin wygłosił mowę, którą się zajmują wszystkie pisma rosyjskie. Jedno z nich podaje rady, jak postępować wobec Polaków: Powinniśmy przystąpić do Polaków z tem, co dali najlepszego rosyjscy poeci i myśliciele. Żądając poszanowania dla ojczystej literatury i narodowości, powinniśmy utrwalać te dobre uczucia prawdą i poszanowaniem dla języka polskiego i narodowości polskiej. Wzbogacenie oświaty tworzy istotne węzły między narodami.

Galicya. W Chodorowie dopuścili się robotnicy kolejowi znacznych wykroczeń, prześladując szczególniej żydów.

Austrya. Wbrew wszelkim przypuszczeniom, iż hr. Badeni cofnie rozporządzenie językowe dla Czechów, aby się przypodobać niektórym kołom niemieckim, rozporządzenie to jednakże zostało ogłoszone. — Przesilenie gabinetowe wprawdzie usunięto, ale stanowisko hr. Badeniego jest pomimo utworzenia jakiej takiej większości bardzo trudne. — Urzędowe dzienniki austryackie twierdzą, że hr. Badeni stracił swą niezależność i najzupełniej jest w ręku większości. Ten sam hr. Badeni, który „chciał prowadzić, a nie być prowadzonym“ — musi się pozbyć tej nadziei. Musi on się zgodzić na ową większość, mimo jego woli powstałą, której wyrazem na zewnątrz będzie stały komitet wykonawczy, zasilany przez reprezentantów wszystkich stronnictw prawicy. — Ten komitet wyborczy, czyli stała komisya parlamentarna, jest następstwem uchwały K o ł a p o l s k i e g o. Wniosek Koła polskiego o wybranie stałej komisyi parlamentarnej, złożonej z reprezentantów wszystkich stronnictw, grupujących się w przyszłej większości rządowej, pozyskał aprobatę wszystkich stronnictw prawicy. — Zdaniem naszem Koło Polskie we Wiedniu popełniło błąd podając wniosek o utworzenie komisyi parlamentarnej.

— Drugim wicemarszałkiem izby wybrano młodoczecha Kramarza.

Francya. Ponieważ skrajne dzienniki zaczepiają ciągle Rouviera, zarzucając mu, że br ł kubany i tem pomagał do oszustw panamskich, przeto sędzia śledczy Poittevin, celem zasięgnięcia informacyi o jego majątkowym stanie, zażądał intercyzy ślubnej Rouviera, na co notaryusz Rouviera chętnie się zgodził. Cassagnac zaś i inni członkowie prawicy czeraią pamięś nieżyjącego już Burdeau, który był powszechnie szanowany i uchodził za człowieka nieposzlakowanego charakteru. — „Echo de Paris“ wyraża przekonanie, że nowa Panama, która prawdopodobnie skończy się powszechnem uniewinieniem, jest tylko sztucznie ułożouym manewrem politycznym. Jest to sprawka tych nowych warstw politycznych, które same pragnęłyby zająć stanowisko wybitniejsze.

Grecya. W Grecyi obchodzono dnia 6 kwietnia wielką uroczystość narodową — to jest rocznicę ogłoszenia niezależności Grecyi. Tłumy witały królewską parę z wielkim zapałem, wznosząc okrzyki: Niech żyje wojna! Niechaj żyje Kreta!

Włochy. Król włoski zwrócił w mowie od tronu uwagę, że stosunki w koloniach włoskich w Afryce, znacznie się poprawiły i pozwalają powziąć z męską godnością i roztropnością swobodne postanowienie co do losu kolonii, oraz co do wzajemnych stosunków i interesów. — Mowa tronowa w dalszym ciągu powiada: „Wypadki rozgrywające się obecnie na morzu Śródziemnem i wzrost emigracyi, nakładają obowiązek, wzmocnienia marynarki. — Jakoś wszędzie myślą o wzmocnieniu marynarki.

— Marszałkiem izby włoskiej wybrano Zanardellego

Anglia. W Anglii przygotowują się na możlwą wojnę z Transwaalem. Rząd angielski ma w pogotowiu około 37,000 wojska.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Kórnik.** Uprzejmie donoszę szanownym członkom Towarzystwa ogrodniczego w Śremie, iż zebranie odbędzie się podług umowy na ostatniem zebraniu, t. j. w niedzielę, dnia 11 b m po południu jak zwykle u p. Westphala. Pan Tyrakowski z Mełpina będzie miał odczyt o zakładaniu szparagów. Prosimy zatem o liczne zebranie się. Goście mile widziani. Zarząd.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 8 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na czytelnie ludowe nadesłał p. Leon Wdowicki z Kościana pudełko czubków od cygar

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłali: Mar. Borowiak z Śródki p. Wronkami 2 m., Pelagia Rzadkowska z Mielżyna 1 m., L. Krystek, P. Wolniak, S. Woniak i J. Szymura z Orli po 50 fen.

* Na kościół w Mądrem nadesłał p. J. Krzyżanowski z Grylewa 5 mk. — Razem złożono dotychczas 608,66 mk. Prosimy o dalsze ofiary.

* Procesy redaktorów pism polskich. Wczoraj przed sądem karnym toczyły się dwa procesy o artykuły w pismach. Pierwszy proces był przeciwko redaktorowi „Orędownika“, p. Siemianowskiemu, któremu prokuratorya zarzucała, że urzędnika policyjnego Kelma w

---

5

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

— Syn jenerała?

— Tak jest; syn jenerała, który był najzaufańszym przyjacielem gospodarza tego domu. Pani go nie poznałaś, ponieważ on czas dłuższy spędzał za granicą i dopiero przed kilku dniami powrócił.

— Hm! tak... przypominam go sobie teraz — rzecze dama — stary Niemirycz.. to zagorzały patryota, który wysługiwał się Bonapartom — Napoleonowi Wielkiemu.

— Taką samą przeszłość ma za sobą hrabia Mieczysław — odrzecze radzca — a jednak umie się dziś liczyć z warunkami i dumny, że może przyjmować u siebie cara i króla.

Dama zamilkła.

— Nie uważasz pan, jak piękną jest Jadwiga i jak ślicznie tańczy! Dobrze słyszałam, jaką panu radę dawał wielki książę i jak prosił u cara o względy dla przyszłej twej żony. Jest to wskazówka, której lekceważyć nie radzę. Otwiera się przed panem świetna karyera — i małżonka będzie potrzebna do reprezentacyi domu, a gdy patrzę na Jadwigę, myślę, że w niej znajdziesz pan wszystkie te przymioty, potrzebne dla damy, która ma błyszczeć na dworze petersburskim.

Radzca stanu rozważał przez chwilę, co odpowiedzieć.

— Jesteś pani bardzo łaskawą, iż myślisz za mnie, może pani uwagi są równe trafne, jak uprzejme, nie wiadomo tylko, co hrabia Mieczysław o takich projektach myśli.

— Boże! A jakżeżby inaczej miał myśleć... przecież to człowiek wytrawny i wielkiego rozumu. Czyż może znaleźć stosowniejszego zięcia, niż pana, który wstępuje na drogę wiodącą do honorów i zaszczytów? A jak wspaniale dom moglibyście prowadzić? Panu nie brak fortuny, a Jadwiga jest sukcesorką olbrzymiego majątku.

— A w tym moim przyszłym domu — pani zajęłabyś miejsce nieodstępnej przyjaciółki, jeżeli hrabia zgodzi się na moje zamiary!

— Ależ zgodzi się niewątpliwie, hrabina Mieczysławowa nie ma przedemną tajemnic — więc zwierzyła mi się ze swej o panu opinii.

— Panie mówiłyście już o mnie? — pyta radzca stanu.

— No... robiłyśmy tylko plany... osobą pańską rozporządzać nie mamy prawa.

— Pozwalam na to najzupełniej i bądź pani przeświadczoną o mojej dla niej wdzięczności — jeżeli się ziszczą me nadzieje.

— Ziszczą się, bo i Jadwiga pana admiruje; podziwia pańską układność, a ma szacunek dla poważnego męża stanu. — Lecz dobrze byłoby, aby pan jak najrychlej przystąpił do dzieła, aby Jadwiga nie miała zbyt częstej sposobności do tańczenia mazura z takim urodziwym młodzianem, jak młody Niemirycz.

Interesująca rozmowa została przerwaną zbliżeniem się kilku innych gości.

Radzca stanu zrozumiał dobrze wskazówkę mieszczącą się w słowach doradczyni, znanej z bystrości swej obserwacyi i złośliwości języka. — Ale umiał on dobrze ukrywać swe uczucia, to też na pozór spokojnie rozmawiał z obecnymi i podszedł powoli do fotelu, na którym siedział Wielki Książę.

Skoro książę go dostrzegł, skinął na niego i rozmawiał z nim długo i łaskawie o świetności dzisiejszego festynu, o piękności Jadwigi i wdzięku i werwie, z jakiemi tańczyła mazura.

— Zaiste, szczęśliwym czuć się może hrabia, że tak dogodził Waszej Wysokości, ale mazur zanadto rozgrzewa krew naszej młodzieży — zauważył radzca.

Już chciał radzca stanu rozwieść się w długich wywodach politycznych, ale uważna i zapobiegliwa księżna Łowicka przerwała mu:

— Młodzież powinna mieć gorącą krew i ochotę do zabawy — mój zimny radzco stanu.

Wielki Książę skinął głową na znak, że podziela zapatrywania żony i ucałował jej rękę.

— Powiedz nam pan lepiej, panie Meliński, zamiast ganić werwę młodzieży do mazura — kto jest ów młodzian, który tak dzielnie tańczył z córką gospodarstwa?

— A tak... kak jego familia? — pyta również książę — walny chłopak, wojskowa postać!

— To syn niebożczyka jenerała Niemirycza, mój kuzyn, chłopiec z głową otwartą i dużo obiecujący, niestety fantasta i krew gorąca, a brak mu przewodnika, któryby go hamował.

Wielki Książę już się począł chmurzyć i srożyć; na ustach już miał wyraz „buntowczyk“, ale księżna, która może przeniknęła brzydkie zamiary Melińskiego, a może nawet domyślała się źródła, skąd one wypływają, natychmiast osłabiła wrażenie słów wywołanych, odzywając się:

— Zbyt chyba nisko cenisz swoją zimną krew, mój kochany radzco, zbyt mało liczysz się z swym wpływem. Jeżeli Niemirycz jest twoim kuzynem, toż przecież ty jesteś jakby stworzonym dla niego przewodnikiem, pod twoją opieką on nie zejdzie z drogi na manowce.

Wielki książę spojrzał na żonę swą, której rozum podziwiał i dla której wysokich cnót miał wielki szacunek — wzrokiem pełnym przywiązania, a wyraz upiększył brzydką jego twarz.

Radzca stanu, który chciał oczywiście Wielkiego Księcia podburzyć przeciw Niemiryczowi, może na to aby uzyskać rozkaz wydalenia go z kraju, — wiedział, że przenikliwość księżnej krzyżuje jego plany — ukłonił się w milczeniu.

Ale księżna, która oceniała dobrze położenie i znała charakter i ambicye Melińskiego — i jego umiała sobie ująć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdańsku, dozorującego zebrania Towarzystw polskich, oczernił, wygłosiwszy, że „ów urzędnik radził Polakom by użyli bomb i dynamitu, a potem rząd z nimi zaraz inaczej liczyć się będzie i stanie się łagodniejszym“. Redaktora w procesie tym bronił adwokat p. Chrzanowski spokojnie, jak jemu to właściwem, a tak świetnie, że prokurator obronę tę nazwał „packend“. Mimoto sąd dopatrzył się winy obżałowanego i skazał go na 50 marek kary pieniężnej oraz na koszta procesu, które będą znaczne, albowiem 7 świadków na ten proces powołano z Gdańska, pomiędzy nimi 3 urzędników policyjnych — Drugi proces toczył się przeciwko redaktorowi „Kuryera Pozn.“ p. dr. Kanteckiemu, za artykuł, w którym prokurator uznał obrazę kr. komisarza obwodowego i inspektora szkolnego powiatowego. Za artykuł ukarano w poprzednim procesie ówczesnego redaktora odpowiedzialnego p. Smolińskiego karą pieniężną, a teraz chciano wziąć do odpowiedzialności redaktora naczelnego tego pisma, jakim jest dr. Kantecki. Sprawa ta toczyła się kilka godzin, nie doszła do rezultatu, albowiem prokurator zaproponował przesłuchanie nowych świadków. — Ciężkie czasy na redaktorów pism polskich! Niemieckim pismom o wiele więcej uchodzi i mogą otwarciej wyrażać swe przekonania o stosunkach społecznych.

* **Poznań** Rower ukradziony kupcowi ze Szamotuł znaleziono w dole pod kaponierą, gdzie go złodziej zrzucił była to podobno psota. — Na łące w pobliżu kościoła Bernardynów znaleziono 43 butelek wina, przechowanych pod kamieniami do dnia następnego. Złodziej tamże urządził tymczasową skrytkę.

† **Naczelny** dyrektor poczt niemieckich, dr. Stephan, któremu przed kilku dniami ujęto nogę, umarł ubiegłej nocy.

* **Panu** Baranowskiemu w Kępnie donosimy, że przesłana nam odezwa, czyli właściwie cennik, należy do działu anonsów. Racz się pan ułożyć z p. Chocieszyńskim, właścicielem drukarni; my anonsami zupełnie się nie zajmujemy i nie bierzemy za nie żadnej odpowiedzialności. Umieszczaliśmy pańskie odezwy, póki one zawierały rady, obecnie pan głównie polecasz swoje produkty i wynalazki, a to już należy do działu anonsów. Pomiędzy „Dz. Pozn“ a panem pośredniczyć się nie podejmujemy, racz się pan wprost udać do administracyi tego pisma.

* **Berlin.** Toczy się obecnie proces przeciwko Koschemannowi, którego posadzają o wysyłkę piekielnej maszyny pod adresem pułkownika policyi w Lipsku Krausego.

* **Ze Swieckiego.** O zabójstwie niby popełnionem przez Polaków na osobie nauczyciela Grüttera piszą do „Gazety Gdańskiej“: Jednę sprawę niestety jesteśmy zmuszeni poruszyć, a to wypadek tajemniczej śmierci nauczyciela Grüttera z Luszkówka w dzień wyborów. Fakt sam jest następujący, jak go „Danzigerka“ w piątkowym numerze przedstawia. W środę wieczorem przy torze kolejowym blisko przystanku przy młynie Szenowskim znaleziono zwłoki nauczyciela ewangielickiego Grüttera z Luszkówka z głową utkwioną w kupie piasku. Zwłoki przewieziono do Świecia, śledztwo w biegu. Otóż „Ges.“ zrobił z tego następującą groźną historyą i tak pisze: Nauczyciel ewangielicki Grütter z Luszkowka jechał 4 klasą w dzień wyborów dnia 31 marca wieczorem około godziny 9 koleją do domu z Świecia, gdzie był za interesami: W wagonie było około 30 robotnikow i mularzy polskich, których na koszt jakiegoś „polskiego stowarzyszenia“ w Poznaniu (spisek!) sprowadzono na głosowanie aż z Królewca. W wagonie zaczęła się rozmowa o głosowaniu w mieście Świeciu — gdzie Polacy dostali 2 głosy mniej od Niemców; zdaje się — pisze „Ges.“ — że nauczyciel też się wmięszał do rozmowy. Robotnicy polscy podrażnieni, dobyli noży i zadali Grütterowi kilka pchnięć. Potem jeden chwycił go za gardło i dusił, potem gdy Grütter uciekł z wagonu na pomost, zrzucił go z pomostu. Blisko przystanku przy młynie Szonowskim, konduktor pociągu jadącego z Terespola spostrzegł o godz. 10 wieczorem na torze człowieka, pociąg zatrzymał i znalazł ciało już nieżywego Grüttera, leżącego twarzą w kupie piasku. Ciało zabrał do Świecia, gdzie je oddał do lazaretu. „Ges.“ wszystkiego wprawdzie dokładnie nie wie, ale ma nadzieję, że śledztwo wykaże, iż tak było, jak opisuje. Ubolewa, że prokurator dowiedział się o tem dopiero na drugi dzień, jest pewny, że Grüttera już zaduszonego zrzucono z pomostu, że w wagonie znaleziono wiele krwi rozlanej, kapelusz i kij Grüttera. Grütter pozostawił żonę i 3 dzieci. Prokurator wzywa, żeby się do niego zgłosili na świadków ludzie, którzy tym wagonem jechali 31 marca o godz. 8 minut 30 z Świecia do Szonowa. Jednę osobę już podobno podług „Ges.“ aresztowano. Tyle „Ges.“ Że „Ges.“ lubi z komara robić wielbłąda, o tem wiedzą czytelnicy nasi bardzo dobrze. Dowód na to sprawa p. Domaradzkiego przy wyborach zeszłorocznych, o której teraz „Ges.“ głosi, iż nie była należycie wyjaśnioną. Przecież nie z winy p. D., który jako napadnięty o wypadku natychmiast prokuratoryą powiadomił i wszelkiemi wskazówkami służył. Dalszy powód fałszów „Ges.“ spoczywa w gadce o sprowadzeniu polskich robotników na wybory z Królewca przez jakieś polskie stowarzyszenie w Poznaniu, które wcale nie istnieje i co jest wprost nieprawdą! Jestto polityczne oszczerstwo, jakiego dopuścił się „Ges.“ Gdyby jakie pismo polskie coś podobnego zrobiło, toby sprawa zaraz przyszła pod wielki dzwon. Trzecim dowodem i najlepszym, jak umie „Ges.“ przekręcać, jest jego niedzielny numer, w którym podaje wynik rewizyi zwłok niebożczyka. Otóż znaleziono brunatne plamy na szyi, lecz nie znaleziono na ciele żadnych cięć od nożów, a przecież w sobotnim numerze, jak powyższy opis świadczy, opisywał, że owi polscy robotnicy nauczyciela nożami pożgali. — Dalszy przebieg śledztwa w tej sprawie wykazuje, że Grütter prawdopodobnie sam spadł z platformy wagonu, a w upadku tym padł twarzą na piasek i się udusił.

* **Copoty.** W zeszłym tygodniu na posiedzeniu rady gminnej przyszła pod obrady także sprawa zakładu kąpielowego. Na zapytanie radnego p. dr. Wagnera, czy uwzględniono gości kąpielowych Polaków przez ustanowienie urzędników władających także językiem polskim, oświadczył przewodniczący gminy, iż dwóch urzędników gminy mówi po polsku, a w biurze zakładu ma być także ustanowiony urzędnik, władający językiem polskim. „Gaz. Gdańska.“

* **Hamburg.** Pewnego dnia przypadł policyant do krawca, jadącego za interesami na rowerze, zatrzymał go i zarzuciwszy mu nieprawidłowość w urządzeniu maszyny, zawezwał go, aby z nim zaraz udał się do biura policyjnego. Krawiec wobec tych przesłuchów zsiadł z rowera, policyant zaś wsiadł nań i oświadczył, że udaje się na policyą, gdzie rower będzie zrewidowany. a krawcowi kazał przyjść za sobą. Gdy ów krawiec stanął w biurze policyjnem, oświadczono mu, że tam nic o takim przypadku nie wiedzą. Policyant był przybranym w mundur policyjny złodziejem.

* **Z Westfalii** pisze pewien korespondent: Miałem niedawno temu sposobność mówić z redakami o sprawach towarzyskich, którzy byli z różnych miejscowości, ale wielu było takich, co się bardzo na swych rodaków użalali. Już od dłuższego czasu w niektórych Towarzystwach było można widzieć dwie partye. Tak niestety i tu się dzieje w naszem Towarzystwie. Jaka różnica była pomiędzy partyami w innych Tow., nie wiem, ale tu u nas składa się pierwsza partya przeważnie z starszych osób, a druga zaś tylko z młodzieży i niektórych starych, Partya pierwsza się składa z takich osób, które się wprawdzie nie zapierają polskości ale też nic ku dobremu całego społeczeństwa nie czynią. Jedni się dawniej zaparli polskiej narodowości. i pobrali sobie żony innej narodowości. Wielu zaś też jest takich, którzy choć mają Polki za żony, to jednak swym dziatkom zniemczyć się pozwalają, i potem się obawiają, że polska mowa zaginie. Niektórzy czytają gazety, ale tylko z ciekawości i są na wszystkie sprawy, odnoszące się do naszej narodowości i popierania swoich, zupełnie obojętni. Wmawiają w swych niektórych rodaków i Niemców, że tu się mają dobrze i nic lepszego sobie życzą. Tak się tutejsza gazeta niemiecka o tem wyrażała. — Druga partya odznacza się gorliwością w popieraniu katolicko-polskich gazet i przemysłowców polskich, jacy się tutaj w niektórych miejscowościach znajdują, z tych najmniej zysku mają szynkarze. Ci, którzy jeszcze są młodzi, mają tę dobrą wolę, że innych, którzy sobie życzą i chcą się uczyć, chętnie pisanaia i czytania polskiego nauczają. Czynią to nie tylko z dorosłymi, ale i z dziatkami, których ojcowie tego sobie życzą i wykluczają wszystkie obce naleciałości z naszej polskiej mowy. Starzy niektórzy są niby z woli Niemców Polakami i jak tylko mogą, do nich się umizgają, a co najsmutniejsze, w najniegodziwszy sposób oczerniają swych rodaków przed księżmi niemieckimi i niektórymi polskimi którzy tu czasem do nas zawitają. Czynią to nawet w tutejszej niemieckiej gazecie, nazywają prawdziwych Polaków i katolików burzycielami, którzy chcą zgodę zrujnować, która pomiędzy obiema narodowściami istnieje. Nawet hakatyści w gorszy sposób przeciw Polakom nie walczą, czynią to oni otwarcie, i za to ich też mają Polacy zanotowanych. Nasi polscy zdrajcy i judasze, nie dają się poznać, bo mówią, że i oni są Polakami. Zapomnieli, lub wcale o tem nie czytali, że trzy rzeczy były powodem do rozebrania naszej drogiej Ojczyzny, i to: pijaństwo, niezgoda i zdrada swego własnego narodu. Starają się niektórzy starzy „Wiarusa Polskiego“ z Bochum ubić i nieomal wszyscy księża niemieccy są przeciw „Wiarusowi“. A kto temu winien? Nikt inny jak tylko pewien ks. i nasi rodacy, którzy w najgorszy sposób, tak „Wiarusa“, jak i dobrze myślących o lepszej przyszłości naszej Polaków oczerniają. Nie piszę tego ze złości, (gdyż się ci o to srodze gniewać będą) lecz tylko dla miłej zgody, żeby jak najprędzej nastąpiła. A jeźli zgody nie pragną, to będzie z tego widać. że pracują tylko na korzyść Niemców i Hakatystów, a na zrujnowanie naszej narodowości. Trzeba się nam łączyć w Tow. katolickie, ale szczerze i otwarcie, po'skie Tow. niechaj się łączą razem, a wtedy będą rodacy jednej myśli i będzie zgoda i jedność, a wtenczas możemy mieć nadzieję w lepszą przyszłość. W innych Towarzystwach widać, jak się duch polski podnosi, lecz tutaj robiono największą tamę przeciw oświacie narodowej, gdy się niektórzy młodzi o od czyty z przeszłości upominali, to im powiedziano: że pójdą na policyą a powiedzą, że się polityką chcemy bawić. Czyż to nie śmiesznie? Takich spraw, co nas Polaków obchodzą, nie powinniśmy Niemcom powierzać, bo na to tylko może się zdrajca zdobyć a tego sobie nieżyczymy. Niech się każdy o swój naród się stara, a to będzie najlepiej.

* **Pomysłowe oszustwo.** Z Wilna donoszą o następującem ciekawem zdarzeniu. Przy ulicy Zwierzynieckiej stoi nowa fabryka, produkująca dziś watę i kołdry wełniane. Nie robi ona świetnych intesesów i nieco po macoszemu jest traktowaną, nadto jest grobem wielkich nadziei. Budowano ją, marząc o przewrocie w całym przemysłowym świecie, o olbrzymich zyskach które niepraktykowana dotąd produkcya ściągnąć miała Fabryka miała zjedwabniać wełnę. I to w Wilnie, w grodzie nieprzemysłowym wcale, miało wielkie odkrycie wejść w życie. Wynalazca tej sztuki, p. Lifszyc, potrzebował tylko spólników z kapitałem do rozpoczęcia działalności. Zaraz też zawiązała się spółka, na której czele staneli pp. Bunimowicz, Popkinowa i Lifszyc. Kontrakt notaryalny warował ostatniemu po 200 rubli miesięcznie do rozpoczęcia fabrykacyi i prawo utrzymania tajemnicy wynalazku. Zamknął się też zaraz p. L w swej pracowni dla doskonalenia wynalazku a spólnicy zaczęli budować fabrykę, na którą wyłożyli 50,000 rubli. Wreszcie nowy Kolumb przedstawił towarzyszom próbkę przędzy już zjedwabnionej. P. Bunimowicz powiózł ją do Moskwy, gdzie fabrykanci uznali ją za jedwab bez zarzutu. Z sercem pełnem nadziei oczekiwano otwarcia fabrykacyi i przygotowywano zapasy wełny do zjedwabniania, wedle wskazówek Lifszyca. Niepokój jednak ogarnął zainteresowanych, gdy wynalazca począł nieco podejrzanie zwlekać z przystąpieniem do roboty. Wreszcie postanowiono, wbrew umowie, zajrzeć do tajemniczego laboratoryum. O zgrozo! Zamiast warsztatów i narzędzi, po wyłamaniu drzwi znaleziono stosy wypróżnionych butelek, świadczących raczej o sutych libacyach, niż o pracy. Przyciśnięty do muru, p. L. uznał za właściwe zemknąć z Wilna co najprędzej, a spólnicy tak haniebnie zawiedzeni i wyzyskani przez oszusta, musieli się chwycić innej fabrykacyi. Zamiast jedwabnej wełny, mającej przynieść miliony, a co najmniej tysiące, produkują dziś kołdry, dające kopejki, lub co najwyżej ruble.

* **Drugi teatr czeski** stanie w Pradze i będzie poświęcony li tylko komedyi i dramatowi, a będzie prowadzony przez to samo drużtvo (tj. stowarzyszenie), które kieruje teatrem narodowym. Potrzebę tego drugiego teatru uczuwano od dawna, zwłaszcza wobec tego, że Niemcy, będący w Pradze w ogromnej mniejszości, posiadają aż dwa teatry, Czesi zaś tylko jeden, ale obok tego kilka tak zwanych aren, czyli teatrów letnich, gdzie grywają aktorowie pod wodzą przedsiębiorców prywatnych. Już rozpoczęły się składki na to nowe przedsiębiorstwo, które, przy znanej ogarności Czechów na cele publiczne, niewątpliwie popłyną potokiem.

* **Szkoła polska w Kurytybie.** „Gazeta handlowo-geograficzna“ donosi: Staraniem Towarzystwa im. Kościuszki stanie niezadługo pierwsza publiczna szkoła polska w Kurytybie. W zeszłym miesiącu rozpoczęły się roboty około założenia fundamentów. Dotąd zebrano na fundusz budowy 1212 milrejsów, z czego przypada 1060 miljersów ze sprzedaży gruntu, darowanego Towarzystwu przez p. Edmunda Saporskiego.

* **Zmienność losu.** W wielkiej nędzy umarł w Nowym Jorku przed kilku dniami niejaki hr. Stadnicki. Zmarły był austryackim oficerem, wmięszany w spiski socyalistyczne tułał się długo za granicą, aż wreszcie zakończył w szpitalu.

* **Koszta wojen.** Dzienniki godają rzecz na czasie: statystykę strat i kosztów, jakie pociągnęły za sobą w ludziach i pieniądzach wojny w drugiej połowie bieżącego stulecia.

	ludzi	franków
Wojna krymska	750.000	7,000,000,000
„ włoska	45,000	1,500,000,000
„ Danii	5,000	170,000,000
„ amerykańska (seces.)	800,000	12,000,000,000
„ austr. pruska	45,000	1,500,000,000
„ w Meksyku (Kochinch)	65,000	1,200,000,000
„ francusko pruska	220,000	15,000,000,000
„ bułg.-serbsko-turecka	200,000	2,000,000,000
„ połud. afryk. i afganist.	100,000	50,000,000
Razem	2,230,000	40,420,000,000

Zabicie jednego żołnierza kosztuje więc około 18 tysięcy fr. — Ogólny zaś koszt wszystkich wojen wyniósł więcej niż 2 miliony ludzi, nie rachując tych, co pomarli później z ran, otrzymanych na wojnach, i więcej niż 400 miliardów fr., nie licząc ruin mienia osób prywatnych.

* **Kalendarz.** Piątek 9-go kwietnia: Maryi Egip. Wschód słońca o godz. 5 minut 17, zachód o godz. 6 minut 46.

---

* **Lecznica.** Zarząd lecznicy w Poznaniu, przy St. Rynku 74 I p., obok Banku Przem., stosując się do potrzeb publiczności ogłasza, że przyjmują lekarze w lecznicy od 8—10 i 12—1: 8—9 na choroby zębów codziennie; 9—10 na choroby kobiece codziennie, 12—1 na choroby chirurgiczne codziennie, 12—1 na choroby piersi, gardła, nosa i uszu po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby nerwowe po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby skórne po trzy razy tygodniowo. Dla chorób zębów urządzono poliklinikę na wzór instytucyi podobnych w Berlinie i we Wrocławiu i pod temi samemi warunkami, jakie mają zakłady poliklinicznе uniwersyteckie w tych dwóch miastach.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 7 kwietnia

4 proc. pożyczka niemiecka	103 80 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,70 „
3 proc. pożyczka niemiecka	97 50 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,80 „
3 i pół proc. poż. pruska ukonsolidowana	103,90 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,90 „
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,25 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,25 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,25 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,90 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,90 „
Renta włoska	90,— „
Austryacka renta złota	104,30 „
Austryacka renta srebrna	101,60 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,60 „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	—,— „
Renta węgierska złota	103,70 „
Poznański bank prowincyalny	—,— „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,85 „
Banknoty austryackie za 100 złr.	170,50 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10 „

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 8 kwietnia. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrot: słaby.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk
Pszenica	160	153	145
Żyto	108	105	101
Jęczmień	130	124	115
Owies	130	125	118
Groch wrzący	130	124	117
Groch pastewny	112	108	105
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	80
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przelot	35	30	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 5 kwietnia.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.		Cena najwyż. m.	f.	najniż. m.	f.	przeciętne. m.	f.
Słoma	za 100 kilogram.	4	—	3	—	3	50
Siano	za 100 kilogram.	6	—	5	—	5	50
Kartofle	za 100 kilogram.	3	20	3	—	3	10
Wołow. od łopatki	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Wołow. od brzucha	za 1 kilogram.	1	20	1	10	1	15
Wieprzowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	za 1 kilogram.	1	30	1	30	1	35
Skopowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Słonina	za 1 kilogram.	1	50	1	40	1	45
Masło	za 1 kilogram.	2	40	2	20	2	30
Łój wołowy	za 1 kilogram.	1	—	—	80	—	90
Jaja za kopę		2	40	2	20	2	30

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Zwyczajne Walne Zebranie
Banku Włościańskiego
odbędzie się dnia **13 kwietnia r. b.** o godz. 5 po poł. na sali Bazaru Poznańskiego w Poznaniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z czynności Banku w roku 1896 i przedłożenie bilansu.
2. Podział zysków i udzielenie Zarządowi pokwitowania na wniosek Komisyi rewizyjnej.
3. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1897.

Wyciąg z ustaw:

§ 23. Upoważnienie do zastępstwa tudzież akcye wystawione na okaziciela złożone być powinny Zarządowi przynajmniej na dzień przed walnem zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu.

Poznań, dnia 8 marca 1897.

Bank Włościański.
Dr. Buski.

Za 1,50 mk.
Kuchnia Polska

niezbędny podręcznik dla kucharzy, kucharek i chcących się nauczyć dobrze gotować. Zawiera przepisy przyrządzania zup, sosów, potraw mięsnych, mącznych, ciast, konfitur, konserwów, tortów, lodów itd. W wielkim formacie str. **312,** opr. eleg. w płótno, zamiast mk. 4, tylko **1,50 mk.** z franko przesyłkO **1,70** mrk. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzem. upraszamy o śpieszne zgłoszenia

N. Kamieński i Sp.,
księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Z dniem 1 go kwietnia 1897 r. osiadłem w **Jerzycach** jako
budowniczy.

Biuro moje budowlano-techniczne znajduje się przy **ulicy Wielkiej Berlińskiej nr. 52, II ptr.** (naprzeciw ulicy Kościelnej). (5169

Stanisław Metelski,
budowniczy.

Róże
wysoko- i nizkopienne li tylko w dobrych gatunkach i we wszelkich, jakich zapomyśleć, odmianach, poleca **E. Busse,** Brama Młyńska. (5221

Olbrzymią
ćwikłę do siewu
odebrałem świeżą żółtą i czerwoną i polecam po najniższ. cenach.

Skład mąki i nasion
J. KROMCZYŃSKI,
Poznań, ul. Wodna nr. 19.

Gospodarstwo

205 mórg bardzo dobrej ziemi, w tem 30 mórg łąki, budynki wszystkie nowe murowane, 2 kamienice, (jedna wydzierżawiona,) 15 minut od dworca kolei żel. jest zaraz z martwym i żywym inwentarzem na sprzedaż za cenę 86000 mk. Bliższ. wiad. udzieli p.

Augustyniak
w Nekli (Kr. Schroda.) (5179

---

11 mórg dobrej ziemi z nowymi budynkami w miejscu gdzie jest kościół, szkoła i dwór mam na sprzedaż bez inwent. za cenę 1300 tal. z czego na hypot. pozostaje 650 tal. (5329

Szyszka w Śnieciskach.

Stodołę

ma na sprzedaż (5338

Szulz, kowal,
Krajkowo pod Mosiną

Pianino

eleganckie na sprzedaż: **ulica Klasztorna 1,** part. na prawo.

Domin. Roszkowo p. Skokami (Schocken) szuka zaraz
czelad. kowalskiego.

Panny, biegłe w szyciu spodni na machinie i do ręki, zgłosić się mogą na stałe zatrudnienie.

F. Kostrzyński, (5333
Poznań, ulica Murna nr. 4.

Baczność! 10% taniej!

W niedzielę palmową, d 11. 4. 97. urządzam
wystawę pojazdów i bryczek,

przy tej sposobności sprzedawać będę o 10% taniej, niż zwykle.

A. Dzieciuchowicz
w Poznaniu, ul. Wrocławska 15, (Hotel Saski).

Parcelować będziemy:

w środę, 14-go kwietnia rb. po południu o godzinie 3-iej
gospodarstwo pana Niklausa w Czapurach pod Starołęką.

Bliższe szczegóły w biurze naszem i w terminie na miejscu.

Spółka Rólników Parcelacyjna,

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Poznań, ul. Podgórna nr. 13 I piętro. (5330

PARCELACYA.

W **Bzowie** w powiecie Czarnkowskim przy stacyi koleji żelaznej Lubasz mamy parcele różnej wielkości z łąkami, torfami i zagajeniami pod bardzo przystępnymi warunkami na sprzedaż.

Większa część parcel zamienioną będzie na włości rentowe z rentą umarzającą się w 60½ lat. Mniejsze parcele nabywać można za kapitał na wpłaty lub za rentę prywatną.

Zaliczki wymaga się ¼ część ceny kupna.

Zgłoszenia przyjmuje nasz zastępca p. Brodnicki w Bzowie i zawiera punktacye. (4964

Bank Ziemski w Poznaniu.

Wierzcie
tylko własnemu sądowi
Błyszcz na kruszce
AMOR

najlepszym jest środkiem do czyszczenia kruszczy.
Kruszcu nie niszczy. (4002

Do nabycia wszędzie w paczkach po 10 i 20 fen.

Żądać tylko „Amora."

Fabryka: Lubszynski & Co., Berlin NO.

Parcelować będziemy:

W **sobotę 10 kwietnia r. b.** od godziny 8 rano: **Koninek per Lekno** stacya koleji Wągrowiec, **670 mórg z budynkami,** (5208

W **poniedziałek, 12 kwietnia r. b.** o godzinie 10½ przed południem **gospodarstwo w Posługowie p. Janówcem** stacya koleji, 172 mórg z dobrymi budynkami, tuż przy szkole.

We **wtorek, 13 kwietnia r. b.** od godziny 11 przed południem dalsza parcelacya **Złotowa pod Barcinem** stacya koleji Güldenhof, **500 mórg** najlepszej kujawskiej ziemi bez budynków.

W **środę, 21 kwietnia r. b.** dalsza parcelacya w **Margoninie** stacya koleji Chodzież (Colmar i. P.) posiadłość nr. 185|186, **560 mórg ziemi** z 5-ma osobnemi murowanemi zabudowaniami i 117 mórg najlepszych nadnoteckich łąk, wszędzie na miejscu. — Nabywcy wpłacają najmniej ⅓ ceny kupna, resztę we dług ugody.

Spółka Rolników Parcelacyjna

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Poznań, ul. Podgórna nr. 13, I p.

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyłem
skład mąki wiedeńskiej i cesarskiej,
ospy jakoteż wszelkich krupów.
Zapas wielki i ceny nadzwyczaj nizkie.
B. Jackowski, Poznań,
5153) **św. Marcin nr. 66.**

Panienka
15 letnia, z porządnej rodziny, chętna do pracy, szuka miejsca w inteligentnym polskim domu, najchętniej na wsi celem wyuczenia się gospodarstwa domowego. Offerty do eksped. Wielkopolanina pod nr. **5218.**

Gospodyni

w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami z długoletniego pobytu, szuka miejsca na probostwo. Oferty przyjm. p. **Michałowska,** Poznań, ul. Podgórna 8, II.

Potrzebni: **Kucharz** samotny może być w starszym wieku. **4 gospodynie, służące** do wszelkiej pracy, **piastunka** do lepszego domu. (5340

J. Przewoźna,
ul. Fryderykowska 26, w podw. prt.

Domin. Żelazno-Osiek
(Netzthal) szuka zaraz dobrze poleconego jako (5262
majstra kołodzieja
(stelmacha) z zaciężnikiem.

Parcela, 250 mórg

żytniej obsianej ziemi bez budynków, jest zaraz na sprzedaż za 8000 tal. przy zaliczce 2000 tal.

Dalej jest na sprzedaż
folwark

z budynkami i inwentarzami, 526 mórg ziemi pół pszennej, pół żytniej z pięknemi łąkami, za 25 tys. tal. przy wpłacie 8000 tal.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolan. pod nr. **2440.**

Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach
poleca w najlepszych gatunkach
syrop kapilarny
do fabrykacyi karmelków, likierów i t. d. (2917

Syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie franko.

Do **hotelu „Wiktorya"** przy ul. Berlińskiej 17 potrzeba
mleka, śmietany,
masła (5173
i innych produktów wiejskich każdodziennie.

Szukam dostawki (5343
szparagów
w każdej ilości i płacę za takowe najwyższe ceny. **L. Kowalski,** Poznań, ul. św. Marcina nr. 63.

Szukam **dzierżawy**
oberży

albo też **gościńca** (z rolą) dominialnego lub prywatnego w wielkiej wsi od 1 października r. b. O łaskawe oferty uprasza

Piotrowski, oberżysta,
Kołaczkowice per Dłonie (powiat gostyński). (5266

Samotna pani szuka **pokoju** ze stołowaniem i usługą przy zacnej rodzinie. Zgłosz. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5334.**

Biegła sprzedawaczka do składu cukierków, potrzebna zaraz. Zgłoszenia przyjmuje się przy ul. św. Marcina nr. 4, wchód z ulicy Wysokiej, II piętro.
5124) **H. Nowacka.**

Czeladnika i ucznia przyjmie **Karaśkiewicz,** tokarz, św. Marcin nr. 5. (5339

Mam także **tokarnią** na sprzedaż zaraz

Domin. Lulin
per Pamiątkowo przyjmie od 1. 7. 1897 r. zdatnego (5335
pisarza gosp.

Dwóch zdolnych (5282
pomocników blacharskich
na stałe zatrudnienie jako też i
UCZEŃ
zgłosić się mogą.
J. Sierodzki w Krotoszynie.

Forszpan

wysoki, przyjemnej powierzchowności, znajdzie stałe miejsce każdego czasu za wysoką pensyą, lecz musi dobrze czwórką i pod wierzchem jeździć. Offerty z odpisami świadectw lub osobiste przedstawienie przyjmuje (5285

A. Andrzejewski,
Leszno (Lissa i. P.)

Dominium Czachorowo
per Gostyń szuka (5336
kucharza
samotnego zaraz.

UCZNIA

z wykształceniem gimnazyalnem szukamy natychm. lub od 1 kwietnia r. b. (3977

L. Zboralski & Spółka,
skład tow. kuchen. w Pleszewie.

Starszy subjekt,

mający kilka lat praktyki po za sobą, znający buchalteryą, posiadający dobre świadectwa i polecenia, któremi udowodnić może, iż dłuższy czas pracował w miejscach, znajdzie od 15 go maja w handlu moim stałą posadę. (5265

W. Niedbalski,
handel towarów kolonialnych, win i cygar w Inowrocławiu.

Potrzebni natychmiast: Pisarz starszy pod dyspoz. dziedzica na 300 mk. Kucharka dworska do hrabiny na 80 tal. Stelmach żon. na 40 tal. i dep. Ogrodnik z usługą na 80 tal. Bona Niemka do 1 dziewczynki 7 letn. na 80 tal. Zarządczyni do pałacu na 100 t. Kowal żon. pod Czempiń. Gospodyni z gotow. do niemieck. dworu pod Buk na 80 tal. 2 pokojówki z pras. po 40 tal. Praczka do hrabiny na 40 tal. pański stół. Chłopak kred. do hrabiny na 30 tal. i liberyą. Kucharz starszy kaw. do jedn go pana na 70 tal.

KANTOR (5342
[Jadwigi Szymańskiej,
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań. Piekary nr. 6.

Stolarz,

rodak, znajdzie dobre i stałe zatrudnienie w **Podrzewiu** w pow. szamotulskim. Pomieszkanie i warsztat wygodne. Zgłoszenia przyjmuje (5212

Mikołaj Wylegała,
mistrz kowalski w Podrzewiu.

Do handlu korzeni, win, cygar, żelaza i nasion potrzebny zaraz
UCZEŃ

z dobrej rodziny i z dobrem wykształceniem szkólnem. Przy zgłoszeniu proszę przesłać odpis świadectw szkólnych do ekspedycyi Wielkopolanina pod liczbą **5157.**

Chłopców,

chcących wyuczyć się blachnierstwa, przyjmuje (5007

Leon Kiesling,
Poznań, ul. Półwiejska nr. 2.

Ucznia

przyjmę zaraz. (4880

Z. Kosiński,
balwierz i fryzyer
w Pobiedziskach.

---

2 uczni przyjmie zaraz (5332 **W. Wanderkowski,** balwierz, fryzyer i cyrulik w Środzie.

Ucznia,

syna uczciwych rodziców, szuka zaraz albo później (5327

Maciej Nowak,
mistrz kowalski w Kargowie.

Ucznia

introligatorskiego szuka
S. A. Rawicz
w Rogoźnie. (5244

---

2 ogrodowczyków

przyjmie zaraz (5227

Dom. Wróblewo
p. Wronki.

Zgłoszenia przyjmuje: **A. Onderka,** ogrodnik miejscowy.

Chłopiec,

mający chęć wyuczenia się ogrodnictwa, potrzebny zaraz. (5297

Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik w Pomianach p. Strence Kreis Kempen.



Krowy, dobrze dojne,
(Netzbrücher)
będą na sprzedaż **jutro w piątek, dnia 9 b. m.** u (5345

SALLERA,
Poznań, ul. Żydowska nr. 29.

Nakładem i drukiem Fr. Chodeszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.